

ks. Józef Walusiak

DUSZPASTERSTWO WŚRÓD MŁODZIEŻY UZALEŻNIONEJ

Na wstępie chcę zaznaczyć, że moje wystąpienie będzie miało charakter nie tyle wykładu, co raczej świadectwa na temat pracy z młodzieżą uzależnioną i zagrożoną narkomanią. Uważam, że takie świadectwo będzie przydatne klerykom, którzy już niedługo staną twarzą wobec podobnych problemów życia kapłańskiego.

Jestem księdzem już nowej diecezji bielsko-żywieckiej, a do niedawna – archidiecezji krakowskiej. Obecnie od roku z ramienia Fundacji „Nadzieja” (powołana przez Ks. prof. Cz. Cekierę, w celu pomocy młodzieży uzależnionej), jestem kierownikiem Katolickiego Ośrodka Wychowania i Resocjalizacji Młodzieży w Bielsku-Białej. Jest to ośrodek dla dzieci i młodzieży obojga płci, uzależnionej bądź zagrożonej uzależnieniem od środków toksycznych: narkotyków, leków, kleju, alkoholu czy tytoniu. Do Ośrodka przyjmowana jest młodzież w wieku do 19 lat. Do chwili obecnej jest to jedyna placówka katolicka tego typu w Polsce. Wprawdzie jest podobna – wspólnota chrześcijańska w Mstowie k/Częstochowy – lecz przeznaczona jest ona dla starszej młodzieży (powyżej 18 roku życia).

Przyjmujemy do ośrodka osoby zarówno wierzące jak i niewierzące, jednakże cały proces wychowania oparty jest na zasadach wartości chrześcijańskich a wszyscy wychowankowie biorą udział w codziennych praktykach religijnych Mszy św., modlitwie, katechezie itp. Ci którzy uważają się za niewierzących, biorą udział na zasadzie „biernych uczestników”. Pragniemy, aby ośrodek funkcjonował na zasadzie życia rodzinnego – wspólnoty wychowanków i wychowawców. Gdy powstał, niepokoje okolicznych mieszkańców trwały prawie miesiąc. Gwałtownych reakcji na miarę Lasek czy Józefowa nie było. Może dlatego, że w Ośrodku mieszka na stałe kapłan, a młodociani pensjonariusze nie kojarzą się miejscowym mieszkańcom z dorosłymi narkomanami, tłumami hałaśliwych długowłosych, gwałtami, rozbojami, kradzieżami itp. W okolicy jest spokój, a sąsiedzi z radością przychodzą do naszej kaplicy na Mszę św. Przez całą dobę dyżuruje jeden z czterech świeckich wychowawców. Pomagają młodzi ludzie z różnych wspólnot jak: Oaza, Odnowa w Duchu Świętym, Młodzieżowy Ruch Franciszkański. Na wakacje czy ferie przyjeżdżają klerycy diecezjalni i zakonni.

Dzień w Ośrodku zaczyna się o 6³⁰. Modlitwę w kaplicy prowadzą sami wychowankowie. Od 8⁰⁰ do 14⁰⁰ Ośrodek zamienia się w szkołę podstawową

rozbudowaną o I kl. szkoły średniej. Od 16⁰⁰ do 18⁰⁰ wychowawcy i opiekunowie pomagają w odrabianiu lekcji. Młodzież ma ogromne zaniedbania szkolne – czasem nawet 3 - 5 lat opóźnienia w nauce. Później godzina na Eucharystię, bądź nabożeństwo Słowa Bożego. Po kolacji spotykają się zespoły zainteresowań, można oglądać video, czytać. Na koniec o 21³⁰ wieczorna refleksja służąca pojednaniu i cisza nocna. W soboty staramy się wyjeżdżać w góry lub inne ciekawe miejsca, Niedziele zarezerwowane są na odwiedziny. Przyjeżdżają rodzice, rodzeństwo i znajomi.

Z chorobą trzeba walczyć długo, rok lub dwa. Efekty ostateczne można poznać po ok. 5 latach, kiedy młodzi ludzie znajdują się w swoich dawnych środowiskach i rodzinach.

Do podstawowych zasad życia wspólnotowego Ośrodka należą: całkowita abstynencja od środków narkotycznych, alkoholu i tytoniu. Bardzo ważną rzeczą jest znalezienie dla wychowanków zajęć, prac, rozbudzenie zainteresowań, twórczości. Dlatego też młodzież sama porządkuje dom, wykonuje pod okiem fachowców różne prace w ogrodzie, remontuje dom, pełni dyżury w kuchni. Uzupełniają wszystko zajęcia sportowe i rekreacyjne. Jest sala gimnastyczna, boisko sportowe a w lecie mały basen kąpielowy.

Początkowo wychowanek jest przyjmowany na okres próbny (1 miesiąc). W tym czasie nie ma on możliwości odwiedzin, korespondencji, wyjścia poza Ośrodek. Chodzi o całkowite i zdecydowane zerwanie z przeszłością narkomańską. W miarę upływu czasu i uzyskanych postępów w resocjalizacji nabywa on stopniowo przywileje i prawa. Pobyt w Ośrodku jest bezpłatny. Nieustannie zwracamy się do ludzi dobrej woli o pomoc finansową, gdyż rodziny naszych wychowanków bardzo często, nie istnieją, albo same wymagają pomocy.

Chcę jeszcze zwrócić uwagę na religijne wychowanie naszej młodzieży. Kiedy powstał nasz dom, zdawałem sobie sprawę, że nie może to być kolejny ośrodek państwowy czy typu MONAR. Narkomania jest chorobą nie tylko ciała i psychiki, ale i duszy człowieka. Podkreśla to często Ojciec św. w rozmowach z terapeutami czy ludźmi uzależnionymi. Przyczyną narkomanii jest bardzo często zagubienie wartości, sensu życia, jakiś ogromny głód prawdy, Boga – jakkolwiek się Go nazywa. Widzimy to nieustannie w Ośrodku zwłaszcza wtedy, gdy przyjmujemy nowych wychowanków. Dlatego też kładziemy duży nacisk na wiarę w Jezusa Chrystusa, który może zaspokoić ten głód człowieka. Centralnym miejscem Ośrodka jest kaplica z Najświętszym Sakramentem, dwa razy w roku prowadzone są rekolekcje. Prawie dla każdego wychowanka jest to pierwsze w życiu spotkanie z Kościołem, kapłanem. Wielu z nich dopiero u nas przygotowuje się do I Komunii św., prawie wszyscy do Sakramentu Bierzmania. Dotąd religia i wiara kojarzyły im się z negatywnymi przeżyciami, niezrozumieniem, instytucjonalizmem.

W Ośrodku pomaga się wychowankom odkryć i ukazać prawdziwą wartość wiary chrześcijańskiej i etyki ducha Dekalogu. Są to często trudne rozmowy, katechezy, wymaga to od nas wiele cierpliwości i indywidualnego podejścia do każdego wychowanka. Zabronione jest czytanie literatury wulgarnej, brutalnej

czy pornograficznej. Są przypadki, że trafia do nas młodzież, która była zaangażowana w ruch satanistycznym. I dla nich trzeba mieć miłość, cierpliwość i wiele czasu na osobiste, jakże nieraz bardzo dramatyczne rozmowy. Zauważamy, że coraz częściej trafiają do Ośrodka dzieci i młodzież bezdomna, z „dworca”, z domów dziecka. Ich rodziny są w zupełnym rozkładzie lub w ogóle przestały istnieć (alkoholizm, rozwody, więzienia). Tym dzieciom staramy się znaleźć rodzinę zastępczą, szkołę z internatem, tak aby młody człowiek po wyjściu z Ośrodka nie musiał wracać na ulicę czy też do dawnego, patologicznego środowiska.

W drugiej części mojej refleksji podzielę się wspomnieniami z początków działalności i pracy z tego typu młodzieżą. W roku 1980 zostałem skierowany do pracy w parafii miejskiej, w Bielsku-Białej na duże osiedle zamieszkałe głównie przez rodziny pracujące w FSM. Rodziny te w poszukiwaniu pracy, a przede wszystkim mieszkania, ściągały tutaj z całej Polski. Wyrwane z tradycji, najczęściej wiejskiej, zajęte pracą, dorabianiem się, szybko gubiły się w nowej wielkomiejskiej rzeczywistości. Cierpiały na tym zwłaszcza dzieci i młodzież, która niedługo potem stawała się pierwszą ofiarą zniewoleń XX wieku. Wyrastali chłopcy i dziewczęta, którzy tworzyli grupy nieformalne, powstawał młodzieżowy świat „marginesu”. Coraz częściej pojawiało się tajemnicze słowo „narkoman”. Ponieważ w mojej parafii nie było jeszcze, ani kościoła, ani plebanii, mieszkając w bloku miałem bardzo ułatwiony kontakt z tą kontestującą i zagubioną młodzieżą.

Kilka razy brałem udział w „złotach”, raz w pielgrzymce organizowanej przez ks. Szpaka. Uznałem jednak, że te formy nie wystarczą. Są to spontaniczne, dorywcze akcje. Jeżeli się chce pomóc człowiekowi uzależnionemu trzeba z nim być dłuższy czas, należy go bezwzględnie wyrwać z zagrożonego środowiska. Zaczęły wtedy w Polsce powstawać pierwsze domy MONAR-u. Narkomania stawała się coraz bardziej jawna.

W 1985 r. miałem okazję zobaczyć włoskie placówki prowadzone przez Ks. Mario Picchi, zbierałem informacje o ośrodkach chrześcijańskich w Niemczech, Szwajcarii. Aby poszerzyć fachową wiedzę nt. uzależnień podjąłem naukę na dwuletnim Studium Psychoterapii przy KUL.

Po ukończeniu Studium wspólnie ze świeckimi współpracownikami założyliśmy w Bielsku katolicki telefon zaufania, który jest czynny codziennie od 16⁰⁰ – 21⁰⁰. Przy telefonie powstała poradnia dla rodziców i młodzieży. Dzięki Opatrzności Bożej na KUL-u zetknąłem się z Ks. Prof. Cz. Cekierą. On był inicjatorem powstania w 1990 r. Fundacji Zapobiegania i Resocjalizacji Uzależnień „Nadzieja”, która dzięki ogromnej ofiarności ludzi dobrej woli mogła zakupić dom na przedmieściu Bielska. Ten obiekt stał się po pracach readaptacyjnych tak bardzo potrzebnym ośrodkiem katolickim. Program wychowania Ośrodka opracował Ks. Prof. Cz. Cekiera.

Ufamy Bogu, że to dzieło zrodzone w wielkim trudzie będzie dobrym znakiem i świadectwem życia Kościoła w Polsce, który odpowie na ten „znak” naszych trudnych czasów, jakim jest narkomania. Pozostaje życzyć wszystkim, aby jak najwięcej powstawało takich domów w Polsce.